Str. 2: Czy przewrót w medycynie?

Nr. 25 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Zakopane - Krynica piątek 27 stycznia 1928 r CENA 20 GR. Rok III.



PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Rokowania polsko - sowieckie

Wyjazd delegacji do Moskwy

W dniu dzisiejszym o godz. 9.55 rano pociągiem na Stołpce *wyjechali do Moskwy* dyr. dep handlowego w M. P. i H. p. *Sokołowski* oraz naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z. p. *Hołówko*. Wyjazd obu pozostaje w *związku z propozycjami sowieckiemi co do nawiązania rokowań handlowych.*

Z ramienia M. S. Z. obecni byli na dworcu pp.: dr. Jankowski Raczyński, Przesmycki, Szumlakowski i Mikowicz.

Poselstwo rosyjskie reprezentował p. Arkadjew. Pozatem obecny był dyrektor Izby Przemysłowo - Handlowej polsko - sowieckiej p. Trzeciakowski.

Rola broszur agitacyjnych

Dlaczego nie zmieniono listy № 1?

Ktoś wypłatał figla konserwatystom

Jak już pisaliśmy, Główna Komisja Wyborcza nie zgodziła się na dodatkowe wstawienie na listę sanacyjną nazwisk ks. Eustachego Sapiehy, pp. Targowskiego, Szujskiego, Sobolewskiego i Piaseckiego. Mimo to, obóz sanacyjny nie zmienił listy. Wywołało to w kołach **konserwatywnych duże rozgoryczenie.** Miarodajne czynniki sanacji probują te rozgoryczenie załagodzić **przez postawienie wymienionych kandydatów na pierwszych miejscach w okręgach.**

Dlaczego sanacja, mimo presji konserwatystów, nie zdecydowała się na wniesienie nowej listy?

Podobno decydującą rolę odegrała kwestja druków, Zaraz bowiem po zgłoszeniu pierwszej listy, organizacyjne czynniki sanacji **zawarły z kilku drukarniami warszawskiemi umowę** o wydrukowanie kilku miljonów odezw, broszur i innych druków, które wzywają do głosowania na Nr. 1. Druki te zaopatrzone są w rysunki a więc są dosyć kosztowne. Gdyby **zmieniono listę, wszystkie te druki musiałyby być wycofane.**

Kilkadziesiąt tysięcy złotych poszłoby w błoto.

Złośliwi ludzie utrzymują, że **pewne czynniki w sanacji umyśl**nie pośpieszyły się z owemi drukami, aby mieć argument przeciw zmianie listy. A więc **broszury agitacyjne uniemożliwiły konserwatystom lepsze miejsce na liście sanacyjnej.**

W Łodzi

Nie będzie listy sanacyjnej

ŁÓDŹ, 25. 1. (Tel. wł.). **W Łodzi nie dojdzie do stworzenia listy sanacyjnej,** ponieważ okazało się, że nie można pomieścić na jednej liście konserwatystów, przemysłowców i przedstawicieli robotników. **Z bloku sanacyjnego wystąpiła tutejsza organizacja P. O. W.** Sfery administracyjne **udzielą poparcia liście Nr. 21,** na czele której staną w Łodzi pp.: Waszkiewicz i Tichna.

Nowe aresztowania

W Prezydjum Rady Ministrów

Dziś został aresztowany p. Kaz. Rechowicz

Jak wiadomo, w dniu wczorajszym o godz. 5 popoł. z polecenia Komisji Nadzwyczajnej, utworzonej przy Prezydjum Rady Ministrów, na czele której stoi prezes Dębski, a dochodzenie sądowe prowadzi sędzia śledczy Godecki, **został aresztowany b. naczelny dyrektor Banku Budowlanego dr. Ludosław** Wyszatycki, oskarżony z art. 578. Wyszatyckiemu, który obecnie z polecenia sędziego osadzony został w więzieniu na Pawiaku, zarzucane są nadużycia przy udzielaniu kredytów z funduszów państwowych. W dniu dzisiejszym z nakazu tejże komisji nadzwyczajnej został wezwany do Prezydjum Rady Ministrów i aresztowany tam b. naczelnik wydziału Ministerstwa Robót Publicznych **p. Kazimierz Rechowicz,** któremu inkryminuje się również podobne przestępstwa jak i dr. Wyszatyckiemu. O ile dowiedzieliśmy się, w dniu dzisiejszym lub najdalej jutrzejszym, mają nastąpić **dalsze sensacyjne aresztowania** tych osób, które zajmowały wysokie stanowiska w b. Państwowym Banku Budowlanym i które również są oskarżone o nadużycia.

Widmo głodu

zagląda do miast sowieckich

MOSKWA, 25. 1. (Rps.). — „Izwiestja" podaje, że **stan zakupów zbożowych w okręgach rolnych Z. S. S. R. wzbudza najwyższe zaniepokojenie.** W ciągu pierwszej połowy stycznia zakupiono zaledwie 382.200 ton zboża.

Kierownik zakupów na Syberji Komejko otrzymał dymisję. Na Ukrainie trwają **aresztowania osób,** oskarżonych o **spekulację zbożową** i tamowanie zakupów. W Odesie aresztowano między innemi, znanego kupca zbożowego Rypa, którego agentura zawładnąć miała całkowicie odeskim rynkiem zbożowym. **W Rostowie wprowadzono sądy doraźne dla osób,** czyniących przeszkody zakupom zbożowym z sowieckich instytucyj handlowych i skazano w trybie doraźnym **na 6 lat więzienia członka sowietu miejskiego Sztylmachina i kupca Jepifanowa.**

24 ofiary

Nieostrożności szofera

Katastrofa autobusu na węgrzech

BUDAPESZT, 25.1. A. W. — Donoszą tu z Miskolcz o *katastrofie*, której uległ autobus, wiozący kilkudziesięciu żołnierzy na ćwiczenia.

Autobus w chwili katastrofy znajdował się w pełnym biegu. Wstrząs autobusu był tak silny, iż *22 żołnierzy doznało ciężkich ran*, stan zaś dwóch oficerów jest *beznadziejny*.

Szofera aresztowano.

Dwie katastrofy kolejowe

w jednym dniu

8 trupów, 19 osób rannych

LONDYN, 25.1. A. T. E. — Donoszą z Kalkuty, że wczoraj w Bengalu manewrująca lokomotywa wpadła na pociąg osobowo - towarowy. Wagony towarowe wykoleiły się a wagony pasażerskie są wskutek starcia *zupełnie zdruzgotane. Straciło życie 7 osób, a 15 odniosło rany.*

Druga katastrofa wydarzyła się pod Mulmaj, przyczem dwa wagony pasażerskie są zupełnie rozbite. *Jedna osoba jest zabita a 4 ranne.*

Nieprzebrane skarby carskiej spuścizny

w rękach bolszewickich

RYGA, 25.1. A. T. E. Donoszą z Moskwy, że eksperci zagraniczni, zaproszeni przez rząd sowiecki w celu oszacowania klejnotów, należących do rodziny carskiej a nie sprzedanych jeszcze przez bolszewików, ukończyli swą pracę.

Badania ustaliły, że jest to *najcenniejszy zbiór drogich kamieni*, jaki ktokolwiek posiada *na świecie*. Kolekcja ta składa się z brylantów o ogólnej wadze *25 tysięcy karatów*. Inne kamienie razem dają *14 tysięcy karatów*.

Wśród brylantów znajduje się słynny *„Orłow"*, który waży *185 karatów*. Ogólna wartość kolekcji sowieckiej wynosi *25 miljonów dolarów*.

Czerwone płachty na drutach

Propaganda komunistyczna

na krańcach miasta

Dziś w godzinach porannych policja zdjęła z drutów kilka transparentów bolszewickich z antipaństwowemi napisami, w tej liczbie dwa większe przy ul. Rogowskiej i Wolskiej oraz Krochmalnej 9.

Metropolita Krakowski

Ks. biskup Sapieha

Wyjechał do Rzymu

KRAKÓW, 25.1. A. W. Ks. metropolita krakowski Sapieha wyjechał w dniu wczorajszym do Rzymu.

Pobyt ks. biskupa Sapiehy w Rzymie potrwa około miesiąca.

GIEŁDA

Dzisiejsze przedgiełdowe zebranie odbyło się przy nastroju nieco spokojniejszym, odczuwa się większą chęć do zawierania tranzakcji. Znacznie obniżone kursy zachęcają spekulacje do poczynienia zakupów, które są dokonywane z rąk zaopatrowania, jednakże tranzakcje dokonywają się z wielką ostrożnością i małemi partjami po kursach niewiele się różniących od wczorajszych oficjalnych notowań.

Wymieniano: Bank Polski 162,50; Warsz. Cukier 76,00; Węgiel 96,00; Nobel 38,50; Lilpopy 40,00; Modrzejów 40,50; Ostrowiec 82,00; Rudzki 47,50; Starachowice 58,50; Żyrardów 16,00; Borkowski 18.00; 4 i pół proc. L. Z. Z. 56,35; 5 proc. L. Z. miejskie 64,50; 8 proc. L. Z. miejskie 80,50.

Dolar w obrotach pozagiełdowych 8,88 i pół.

Ruble złote 4,66 i pół.

„NASZE ABC"

Trzydzieści cztery

W Głównej Komisji Wyborczej zgłoszono trzydzieści cztery listy państwowe rozmaitych ugrupowań i stronnictw, stających do współzawodnictwa przy obecnych wyborach. Ponieważ dla uzyskania prawa do mandatów z listy państwowej przeprowadzić należy swoich kandydatów przynajmniej w sześciu okręgach, przeto — jak widać — aż trzydzieści cztery ugrupowania cieszą się nadzieją, że taki sukces potrafią w walce wyborczej osiągnąć. Bliska przyszłość okaże, dla ilu grup te otuchy pełne przewidywania były uzasadnione, dla ilu zaś nadzieja była jedynie przysłowiową„. matką...

Jedno wszakże jest rzeczą niewątpliwą: rozproszkowanie partyjne przekroczyło u nas obecnie wszelkie widywane dotychczas rozmiary. Przy wyborach do poprzednich Izb Prawodawczych zgłoszono 22 listy państwowe, obecnie liczba ich powiększyła się niemal o połowę. Trudno przypuścić, aby rzeczywiście istniały w społeczeństwie aż 34 odrębne programy polityczne, nie dające się z sobą uzgodnić. Niewątpliwie tedy mamy tu do czynienia z przerostem drobnych ambicyjek osobistych, partyjnych, czy klasowych, który tym razem przeszedł już wszelkie oczekiwania. Po półtorarocznej zgórą walce „sanacji" z „partyjnictwem", z takim hałasem zapowiadanej w maju r. 1926, wynik doprawdy nie nadzwyczajny.

Stan bezrobocia w Warszawie

w czasie 16 — 21 b. m.

Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie w okresie od 16 do 21 stycznia włącznie ogólna przybliżona ilość *bezrobotnych* w stolicy *wynosiła 12,750*, w tej liczbie pracowników umysłowych było 3,300.

W porównaniu z poprzednim okresem tygodniowym liczba bezrobotnych pracowników umysłowych *zmniejszyła się o 50*, natomiast *fizycznych wzrosła o 300*, głównie w grupach budowlanej i robotników niewykwalifikowanych.

Sensacyjna metoda leczenia

dr. Dopplera

Co piszą o tem pisma wiedeńskie?

WIEDEŃ, 25. 1. Sensacją dnia w Wiedniu jest odkrycie nowej metody leczniczej przez dr. Dopplera. Wszystkie dzienniki dzisiejsze zamieszczają obszerne artykuły, podkreślając, że jeżeli dalsze próby potwierdzą dotychczasowe wyniki, system dr. Dopplera będzie „prawdziwym przewrotem w medycynie".

W wywiadzie z jednym z dzienników dr. Doppler stwierdza, że udało mu się w szeregu wypadków za pomocą zniszczenia nerwu sympatycznego całkowicie usunąć cukrzycę.

Według informacyj pism wiedeńskich system leczenia dr. Karola Dopplera przedstawia się następująco:

Dr. Doppler drogą chemiczną drażni nerw sympatyczny, prowadzący do gruczołów płciowych. W ten sposób osiąga silniejszy przypływ krwi i ożywienie tych gruczołów.

Zupełne zabicie nerwu nie następuje a tylko zmiana chemiczna, zmuszająca nerw do reakcji. Sieć sympatycznego nerwu reguluje, jak wiadomo, arterje, ściągając je. Jeżeli chce się osiągnąć, ażeby do poszczególnego napłynęło więcej świeżej krwi, przecina się włókno nerwowe, towarzyszące danemu naczyniowi. Naczynie nie może się już ściągnąć i przyjmuje więcej krwi.

Ponieważ przecięcie włókien nerwowych przy małych arterjach jest niezmiernie ciężkie, uwalnia Doppler te włókna przy pomocy małej operacji, nie rozcina ich, tylko poddając żrącemu działaniu tsofenalu, którego głównym składnikiem jest fenol, pozbawiony trującej własności, dzięki rozmaitym dodatkom. Po tym zabiegu pacjent 5 do 6 dni musi leżeć w łóżku.

Następstwa operacji pokazują się po jakich 3 miesiącach. Na szeregu pacjentach stwierdzono, że zmarszczki na skórze się wygładziły, apetyt się wzmógł i słabe dziąsła wzmocniły się. Lekarze wiedeńscy nie wszyscy jednakowo przyznają tej operacji istotną wartość. Niektórzy są zdania, że wielką rolę tutaj odgrywa autosugestja, niemniej metoda ta osiągnęła równie dobre rezultaty, jak Steinacha i Woronowa.

Wśród wielu mężczyzn i kobiet, na których dr. Doppler dokonał zabiegu, już to w narkozie, już to po miejscowem znieczuleniu, jest kilka interesujących wypadków. I tak jeden pacjent, cierpiący na ciężką neurastenię, bezsenność i wypadanie włosów, zupełnie wrócił do zdrowia po operacji. Inny, przedwcześnie zestarzały osobnik, czuł po operacji znaczne wzmożenie apetytu, a cierpienia sercowe jego zupełnie znikły. 35-letnia jakaś dama osłabiona wielkiemi upływami krwi, o skórze pokrytej zmarszczkami, matowych włosach i bardzo wychudzona, zakwitła po operacji, pozbyła się ustawicznego przedtem uczucia znużenia i w ciągu kilku miesięcy wyglądała młodziej i bardziej świeżo, niż przed chorobą.

Jeżdżą jak szaleńcy

i narażają ludzi na szwank

Nieostrożni jeźdźcy psują opinję szoferom

Dziś o godz. 8 m. 40 rano przed domem Nr. 47 przy ul. Marszałkowskiej student Marjan Pychalski (Al. 3 Maja 10) wpadł pod samochód Nr. 2328 prowadzony przez szofera Szczepana Kowalczyka. Pychalski *odniósł obrażenia ciała*. Jednocześnie siedząca w samochodzie korespondentka Józefa Jaworska, naskutek silnego wstrząsu samochodu *uderzyła się o ścianę samochodu i podrapała sobie czoło i nos.*

Obie poszwankowane osoby opatrzył lekarz Pogotowia.

Nieostrożnego szofera zatrzymał policjant i wraz z samochodem odprowadził do 9 komisarjatu, który prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Dwa pożary

w Warszawie i Otwocku

Dziś o godz. 6 m. 40 rano kilka oddziałów straży ogniowej zostało zaalarmowanych wiadomością, że przy ul. Gęsiej 81 pali się fabryka grzebieni Kadysza.

W ratowaniu wziął udział pierwszy oddział straży ogniowej. O godz. 8 m. 45 pożar został zlikwidowany.

Drugi pożar miał miejsce dziś rano w Otwocku przy ul. Miońskiej 54, gdzie spalił się dom mieszkalny, należący do Abrama Szwajcara. Przyczyną pożaru — nieostrożność.

Pomoc dla bezrobotnych

Wdniu 24 b. m. odbyło się posiedzenie komisji organizacyjnej zarządu głównego Funduszu Bezrobocia pod przewodnictwem p. dyr. Brzostowskiego. Uchwalono między innemi wystąpić do p. ministra pracy i opieki społecznej w sprawie przedłużenia na m. luty b. r. państwowej akcji pomocy doraźnej w szeregu miejscowości, w których jest ona prowadzona w miesiącu bieżącym, jak np. na terenie działalności Z. S. F. B. na stoł. m. Warszawę, w woj Łódzkiem, Kieleckiem, Krakowskiem i t. d.

Deszcze i śniegi

Najzimniej w Zakopanem

Dziś w całym kraju pochmurno; w niektórych okolicach *pada śnieg, a gdzieniegdzie deszcz. W Warszawie* dziś rano o godz. 8 było *2 stopnie ciepła* i padał deszcz. We Lwowie, Pińsku i Wilnie było *po 2 st. mrozu, przyczem w Wilnie padał śnieg*. W Krakowie 1 st. ciepła, w Gdyni i Poznaniu po 4 st. ciepła, w Bydgoszczy 3 st. ciepła, w *Zakopanem 3 st. mrozu*. W Lublinie i Białymstoku *przy 1 stopniu ciepła pada śnieg*. W Morskiem Oku 1 stopień zimna, a obok, w Hali Gąsienicowej 1 st. ciepła.

Dzień jutrzejszy nie zapowiada zmian.

Po strzelaninie

Ujęto niebezpiecznego bandytę

Dnia 24 b. m. prowadzony przez policjanta złodziej Andrzej Potakiewicz napadł na posterunkowego Mizię i, poranił go nożem w głowę i ręce, zbiegł. Nocy ubiegłej policja natrafiła na miejsce kryjówki Potakiewicza i osaczyła go. Mimo ostrzeliwań się, Potakiewicz został ujęty i dziś rano przyprowadzony do sędziego śledczego.

Potakiewicza za ucieczkę i napad oraz usiłowanie zabójstwa policjanta czeka sąd doraźny.

Wybuch granatu

Oderwał robotnikowi palce u prawej ręki

Mieszkaniec Świdrów Starych gminy Jabłonna, 20-letni Czesław Iwanicki, pracownik w zakładach Maliszewskiego w Żeraniu, znalazłszy wśród rupieci *ręczny granat*, przyniósł go do domu. Podczas manipulowania *nastąpił wybuch, który oderwał Iwanickiemu wszystkie palce u prawej ręki.*

Rannego po opatrzeniu go przez Pogotowie odwieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze.

Komercjalizacja kolei

napotyka na trudności

Jak się „ABC" dowiaduje z miarodajnego źródła **przekształcenie Polskich Kolei Państwowych** na przedsiębiorstwo państwowe, wydzielone z ogólnej administracji państwowej, tak rychło, jak się spodziewano, nie nastąpi.

Sprawa ta całkowicie uzależniona jest od Rady Ministrów, której dostarczony został ze strony Ministerstwa Komunikacji **odpowiedni projekt.**

Komercjalizacja kolei głównie napotyka **na opór ze strony Ministerstwa Wojny.**

DZISIEJSZE PISMA PORANNE DONOSZĄ ZE:

PROCES KS. SKALSKIEGO rozpoczął się 24 b. m. w Moskwie.

ARESZTOWANO 78 KUPCÓW w Charkowie pod zarzutem uprawiania spekulacji.

BILANS HANDLOWY LITWY za rok 1927, wykazał 19,8 milj. litów przewyżki importu nad eksportem.

PREMJER LITEWSKI WALDEMARAS wyjechał do Berlina wraz z ministrem skarbu Tubelis.

WYBUCH WULKANU Krakatao między Sumatą i Jawą przybrał groźne rozmiary.

DŻUMA szerzy spustoszenia w Indjach Wschodnich. Dziennie umiera 100 osób.

BILANS HANDLOWY NIEMIEC za rok 1927, wykazał 4 milj. marek deficytu.

10-CIO LECIE NIEPODLEGŁOŚCI UKRAINY obchodzone było uroczyście.

SIOSTRZENICA PAPIEŻA Angelina Ratti została zamordowaną.

Prawdy „Głosu Prawdy"

wyrok w sprawie Dobieckiego

W dniu wczorajszym, Sąd Okręgowy, pod przewodnictwem sędziego Posemkiewicza, ogłosił wyrok w sprawie Dobiecki contra Wojnicz i Stpiczyński, o zniesławienie w druku.

Jak wiadomo, Wojnicz był autorem rewelacyjnych artykułów o Urzędzie Śledczym, na skutek których Kurnatowski, Dobiecki i tow. postawieni zostali w stan oskarżenia.

Wyrokiem wczorajszym Sąd Okręgowy skazał Wojnicza na miesiąc aresztu z zawieszeniem kary na przeciąg dwóch lat, Stpiczyńskiego zaś na 500 zł. grzywny, przy jednoczesnem zasądzeniu od obu oskarżonych kosztów procesu.

Oskarżonych bronił adwokat Paschalski. Obaj skazani wnoszą skargę apelacyjną.

Na regulację ulic

1 miljon zł. przeznaczył magistrat

Budżet nadzwyczajny wydziału technicznego magistratu na rok 1928/29 przewiduje 1 miljon zł. na wykup terenów pod regulację ulic. Nie jest to zbyt wiele, albowiem potrzeby regulacyjne miasta, w związku z przystąpieniem do uregulowania rozplanowania miasta, są znacznie większe. W każdym razie budżet stolicy po raz pierwszy przewiduje pozycję na ten cel przeznaczoną. Pozwoli ona na uregulowanie szeregu ulic już na wiosnę roku bież.

Nowe tereny emigracyjne dla Polaków

Bezpłatna emigracja do San Paulo

na plantacje kawy

Na jakich warunkach pracuje się w San Paulo

Na zasadzie układu zawartego między władzami stanowemi San Paulo, w Polskim Urzędzie Emigracyjnym, zapoczątkowana została **bezpłatna emigracja robotników polskich** do San Paulo, gdzie zatrudnieni zostaną przy plantacjach kawy. Zakontraktowany emigrant polski **ma bezpłatny przejazd z miejsca zamieszkania w Polsce do portu Santos a nawet na zakontraktowaną plantację.**

San Paulo, położony na północ od Parany, leży już w klimacie gorącym, wilgotnym i malarycznym i jest najbogatszą częścią Brazylji, ze względu na największą produkcję kawy. Gorąco w San Paulo, jak dotychczasowa praktyka wykazuje, dla **Polaków jest zupełnie do wytrzymania**, aczkolwiek są w tym stanie połacie kraju położone głównie na północy, gdzie klimat jest dla nas stanowczo za gorący. Na południu jednak i w centrum prowincji jest znośny.

San Paulo jest domeną emigracyjną włoską. Język włoski słychać tam wszędzie.

Warunki zarobkowe zależne są przedewszystkiem od dwóch zasadniczych warunków:

1) od umiejętności obchodzenia się z drzewami kawowemi, do czego robotnik może dojść praktycznie po upływie roku.

2) od liczebności rodziny i jej członków, mogących pracować na plantacji.

Praca na plantacji trwa, w myśl zawieranych kontraktów, **12 godzin na dobę**: od godziny 6 rano do 6 wieczorem, a **zasadnicze wynagrodzenie wynosi 750 milrejsów** za pielęgnowanie 2500 drzewek, oraz 1250 milrejsów za 50 kg. zebranej kawy.

Według obliczeń, dokonanych na miejscu, w San Paulo, przez dyrektora Urzędu Emigracyjnego, p. Gawrońskiego, jedynie w **pierwszym roku pracy żadnych oszczędności poczynić nie można.** Drugi rok daje robotnikowi już pewne oszczędności, które **z roku na rok wzrastają** i przeciętnie wynoszą: przy 2-ch członkach rodziny pracujących 100 — 160 milrejsów na głowę, przy trzech członkach pracujących — do 320 milrejsów na głowę, przy czterech i więcej członkach pracujących — 400 do 600 milrejsów na głowę.

W tym samym mniej więcej stosunku wzrasta zysk rodziny robotniczej **z uprawianych na własny rachunek zbóż**, ze sprzedaży jajek, drobiu, trzody, etc., gdyż **każdy robotnik kawowy**, poza pracą na plantacjach, **ma prawo prowadzić i prowadzi własne gospodarstwo rolne.** Za członków rodziny pracujących uważa się i dzieci powyżej lat 12-tu.

Według p. Warchałowskiego, naczelnika wydziału w Urzędzie Emigracyjnym, który bawił w San Paulo, robotnicy po roku pracy zdołali nabyć sprzęty domowe, zakupić nierogaciznę, oraz zaopatrzyć swoje śpiżarnie w kilka worków ryżu, lub fasoli. Wogóle, według p. Warchałowskiego, stan materjalny emigrantów polskich jest dobry.

Zaznaczyć należy, **że kontrakty mają pewne uchybienia**, zasadniczo są jednak jednobrzmiące, to też warunki niżej przytoczone można uważać za ogólnie obowiązujące.

Robotnik, poza **wynagrodzeniem pieniężnem**, otrzymuje **dom mieszkalny, oraz grunt i pastwisko**, w rozmiarach, stosownie do ilości obrabianych drzewek kawowych. Kolonista jest obowiązany **utrzymywać zawsze w należytej czystości drzewka**, dosadzać je, gdy zajdzie potrzeba, opiekować się starannie świeżo zasadzonemi, usuwać wszelkie pasożyty, pleć zbierać, rozrzucić nawóz, śmiecie, i kupy ziemi w sposób i w czasie wskazanym przez właściciela.

Robotnik bez dodatkowego wynagrodzenia dokonywa **raz na rok naprawy drogi do kolei**, naprawy płotów na plantacji i t. p. Jeżeli robotnik nie wykona którejś z prac — plantator może je zrobić innemi siłami, ściągając z niego należność za wydatek poniesiony.

Jeżeli właściciel zwolni robotnika przed terminem bez usprawiedliwionych motywów to musi **zapłacić podwójnie za wszystkie roboty.**

Inwentarz żywy i zbiory kolonisty są zabezpieczeniem jego długu u właściciela. Robotnik rolny jest obowiązany wstąpić na członka do kooperatywy lekarsko - aptekarsko - szkolnej która udziela posług na fazendzie.

W San Paulo **emigranci są spotykani przez komisarza emigracyjnego rządu polskiego, p. Józefa Anusza**, który asystuje przy podpisywaniu kontraktów pracy i odwiedza robotników na plantacjach kawy.

Nowa opozycja w Sowietach

10 miljonowe masy chłopskie

ograbione ze zboża

Dyktator sowiecki, Stalin, nie ma szczęścia; wprawdzie tryumfuje on nad Trockim i jego zwolennikami, bo udało mu się wszystkich „rozpędzić na cztery wiatry", ale wydalił tylko osoby, nie zaradziwszy wrzeniu i tarciom wewnątrz samej partji.

Najwymowniejszym wyrazem coraz dalszego psucia się stosunków w sowietach jest niepo**wodzenie państwowych urzędów, które mają na celu gromadzenie zapasów zboża.**

Nie udało im się, chociaż posiadały poparcie wszystkich bez względu władz sowieckich, zgromadzić w tym roku tyle zboża, co w latach poprzednich. A ma to bardzo przykre dla sowieckiej gospodarki skutki, bo nietylko nic nie można wywieźć **zagranicę** (a dla sowietów wywóz zboża jest jedyną pozycją dochodową w handlu), lecz nawet powstają obawy, czy **tego zboża starczy dla ludności miast.**

Położenie jest do tego stopnia niemiłe, że nawet niektórzy obawiają się, iż na tym tle dojdzie w sowietach do **bardzo poważnych zaburzeń** w zakresie działania aparatu rządowego. Rodzi się więc na miejsce wydalonej z Moskwy opozycji lewicowej **opozycja nowa**, z prawicy, uosobiona w postaci **stu kilkudziesięciu miljonów rosyjskiego chłopstwa.**

Trzeźwiej na życie patrzący dygnitarze sowieccy z Rykowem i Kalininem na czele uważają wobec tego za konieczne poczynić możliwie szybko **ustępstwa na rzecz kapitalistów.** Stalin na te plany zgodzić się wcale nie chce; może narazie nie zdaje on sobie sprawy z tego, że na gruzach opozycji „prawdziwych" leninistów rodzi się coś nieporównanie bardziej dla sowietów niebezpiecznego.

Niebezpieczeństwo rodzącej się opozycji polega na tym, że o ile za Trockim i towarzyszami szło zaledwie kilka tysięcy sowieckiej inteligencji, nowy ruch pociągnie olbrzymie masy, występujące w obronie czegoś, czego się zawsze bronią szczerze i z całych sił, mianowicie kieszeni.

Jak P. K. O. przegrało

sprawę o wyrugowanie swych lokatorów

pod względem ustalenia właściwości sądu

W domach P. K. O. (Pocztowej Kasy Oszczędności) wybudowanych **za pieniądze społeczne**, znalazło w swoim czasie dach nad głową kilkunastu profesorów, posłów, dziennikarzy i t. p.

Przez kilka lat spokojnie sobie ci ludzie mieszkali, **aż w drugiej połowie 1926 roku** nagle zaskoczeni zostali wymówieniami, żądającemi opróżnienia zajmowanych **mieszkań w ciągu... 7 dni.**

Ponieważ takiego wymówienia zarówno ze względów prawnych, jak i ze względów życiowych, nikt nie mógł poważnie potraktować, **więc skazani przez P. K. O. na wyrzucenie** na bruk ludzie do tak postawionego **żądania się nie zastosowali.**

P. K. O., niewiele myśląc, wytoczyło **kilkanaście skarg sądowych** przeciwko „niesfornym" lokatorom przed Sąd Pokoju I Okręgu m. Warszawy. W listopadzie 1926 roku sąd ten rozpoznał właśnie jedną z tych spraw i orzekł, że ponieważ **P. K. O. jest instytucją skarbową, przeto właściwym dla niej sądem w tym wypadku jest sąd okręgowy, a nie sąd pokoju.** Przepisy prawne w tym względzie są aż nadto wyraźne.

P. K. O. nie dało jednak za wygraną i decyzję Sądu Pokoju umarzającą postępowanie w sprawie, **zaskarżyło do Sądu Okręgowego.** Ale i ten sąd podzielił pogląd, że P. K. O. źle wytoczyło sprawę i decyzję Sądu Pokoju zatwierdził.

P. K. O. jeszcze nie dało za wygraną i odwołało się ze skargą kasacyjną do Sądu Najwyższego, **gdzie spór o właściwość** sądu ostatecznie — przegrało. Ostatni właśnie nr. 4 „Gazety Sądowej Warszawskiej" ogłasza **orzeczenie Sądu Najwyższego w tej sprawie**, i dlatego też tylko do niej powracamy.

Sąd Najwyższy orzekł, że twierdzenie P. K. O., jakoby nie było instytucją skarbową, nie znajduje uzasadnienia, w postanowieniach prawnych, na których opiera się byt tej instytucji, albowiem z postanowień tych wyraźnie wynika, **że P. K. O. jest instytucją skarbową, związaną majątkowo ze Skarbem Państwa.** Mniemanie zaś, wyrażone w skardze kasacyjnej jakoby instytucja skarbowa miała prawo zapozywać osoby prywatne przed sąd pokoju, nie znajduje znowu żadnego **oparcia w ustawie.**

I tak się **zakończył przewlekły spór o właściwość sądu między P. K. O. a rzeszą wyznaczonych do wyrugowania lokatorów w domach tej instytucji.** Ale oczywiście sprawa nie zakończyła się jeszcze pod względem rzeczowym. W grudniu 1927 roku, a więc w przeszło rok po pierwszym wymówieniu, P. K. O. nadesłało rzeczonym lokatorom prawidłowe pod względem prawnym wymówienia z terminem 3 miesięcznym. Kto więc znajdzie jakiś dach nad głową, ten się wyprowadzi. Kto zaś nie będzie miał, znowu proces, ale już przed... sądem okręgowym.

Węgiel polski do Szwecji

Zakupy kolei szwedzkich

Zarząd szwedzkich kolei państwowych zakupił w Polsce **większe partje węgla kamiennego.**

Zakup ten nosi charakter **próby** i zarząd szwedzkich kolei wyraża gotowość zakupywania stale większych partji węgla polskiego, o ile węgiel polski **będzie mógł konkurować** z wprowadzonym w Szwecji węglem angielskim, zarówno pod względem jakości jak i ceny.

34 listy państwowe

9 list rządowych, 4 katolickie, 10 chłopskich i t. d.

Wczoraj zgłoszono następujące państwowe listy wyborcze:

Nr. 26. „Ukraińska Partja Pracy" 1) Włodzimierz Burzynowski, 2) Maksymiljan Lewicki.

Nr. 27. „Poalej Sjon (Prawica) (Zjednoczenie z C. S. P.) — Anzelm Reich, architekt ze Lwowa.

Nr. 28. „Ukraiński Wyborczy Blok Selan Robotników i Pracującej Inteligencji". „Za wolu i zemlu" — jeden kandydat do Sejmu i Senatu Mykoła Miakuszczak.

Nr. 29. „Komitet Wyborczy Inwalidów i Zdemobilizowanych Wojskowych" — dr. Bolesław Kikiewicz, zastępca przewodniczącego Zarządu w Warszawie.

Nr. 30. „Katolicka Unja Ziem Zachodnich" — do Sejmu: min. Paweł Romocki, do Senatu: Tadeusz Szułdrzyński.

Nr. 31. „Sjonistyczny Demokratyczny Blok Pracy" — dr. Szwarz Kopel, p. poseł Heller.

Nr. 32. „Zjednoczenie Lewicy Chłopskiej" „Samopomoc" — Stanisław Wojtowicz, rolnik z Piotrkowa, Michał Gwiazdowicz rolnik z Cieszanowa. Na liście znajdują się również gospodynie

Nr. 33. „Ogólno-Żydowski Narodowy Blok Wyborczy do Sejmu i Senatu — Mendelsohn z Łodzi (Aguda, Prilucki, Wiślicki).

Nr. 34. „Niezależna Socjalistyczna Partja Pracy" — Zasztowt z Wilna, Kruk, Tadeusz Wieniawa - Długoszowski.

Ogółem wśród zgłoszonych jest: 9 list rządowych, 4 katolickie, 10 chłopskich, 6 żydowskich, 7 ukraińskich i kilka komunistycznych.

Z pamiętnika powiernicy carowej

Nieznane szczegóły

Inspekcji Kiereńskiego u więzionej rodziny carskiej

Świeżo wydane pamiętniki rosyjskiej damy dworu, powiernicy carowej Aleksandry, Anny Wyrubowej zawierają nieznane szczegóły, z okresu przymusowej kapitulacji rodziny carskiej, przed przemocą rewolucjonistów.

Oto wyjątki opisu pierwszych dni rządów Kiereńskiego.

„Dnia 8 marca otrzymałyśmy nareszcie wiadomość o przyjeździe cara. Kiedy ukazał się automobil, wiozący jego cesarską mość, cesarzowa zbiegła po schodach żwawo, jak dziewczyna, aby powitać męża. Car nie był w stanie opanować nerwów i rozpłakał się jak dziecko.

Popołudniu carowa wezwała mnie do siebie i opowiedziała mi przebieg tragicznych zdarzeń. Zachowywała przytem właściwy sobie spokój. W ciągu dwunastoletniego mego pobytu na dworze, zaledwie trzy razy widziałam łzy w oczach carowej.

„On już się uspokoił — mówiła do mnie. — Przechadza się w ogrodzie — wyjrzyjmy przez okno". Mówiąc to pociągnęła mnie ku oknu. Nigdy nie zapomnę widoku cara Wszechrosji, otoczonego uzbrojonymi żołnierzami, którzy poszturchiwali kolbami plecy więźnia, wołając nań kpiąco: — Hej tam! Nie wolno tędy iść, panie szefie, my chcemy, żeby pan wrócił".

Car popatrzał na nich spokojnie i zawrócił do pałacu.

Ongiś, kiedy car powracał z cesarzową matką z Mohilewa do Petersburga, na gościńcu wiodącym z pałacu na dworzec wieśniacy bili przed nim pokłony klęcząc w błocie, a teraz...

Jedynem pragnieniem cara było pozostać w Rosji. „Gotów jestem razem z najbliższymi wieść egzystencję chłopa, pracą fizyczną zarabiać na chleb powszedni, gotów jestem mieszkać w najdalszym zakątku mej ojczyzny, aby tylko nie być wydalonym z Rosji" — mawiał car w chwilach depresji.

Dnia 21 marca zaczął się drugi akt tragedji rodziny Romanowych. Wczesnym rankiem, do sypialnego pokoju, podczas snu cesarzowej, wkroczył żołnierz meldując głosem donośnym:

— Kiereński robi inspekcję pałacu. — Po chwili zjawił się drugi „delegat" z wieścią, że Kiereński za chwilę wejdzie do sypialni. Istotnie niebawem ukazał się w otoczeniu świty, złożonej z oficerów, maleńki człowieczek, o wygolonej twarzy i bezczelnym wyrazie oczów, który oznajmił tubalnym głosem, że jest ministrem sprawiedliwości i żąda bym natychmiast towarzyszyła mu w powrotnej drodze do Petersburga. Leżałam w łóżku, gdyż czułam się bardzo osłabiona. Kiereński widząc, że jestem chora zmiękł i grzeczniejszym już głosem zaproponował mi sprowadzić doktora Hrabia Benkendorf posłał natychmiast po dr. Botkina, który oświadczył Kiereńskiemu:

— Pani Wyrubowa — może śmiało jechać do Petersburga.

Na progu ukazało się kilku uzbrojonych żołnierzy. Ubrałam się z pomocą pielęgniarki i zaczęłam żegnać się z cesarzową, która ofiarowała mi dwie ikony z własnoręcznym podpisem. Car odbywał właśnie swą codzienną przechadzkę w ogrodzie. Na wieść o inspekcji Kiereńskiego przybiegł do wrót pałacu, ale go już tam nie wpuszczono.

Inspekcja owa zwiastowała kres carowi Wszech Rosji"...

Ford angażuje robotników

Wielkie zakłady samochodowe Forda, które w roku ubiegłym wydaliły z górą sto tysięcy robotników, zaczynają przyjmować ich nanowo. W każdym razie obecnie pracuje tam już około 80 tysięcy robotników, co w stosunku do początków grudnia stanowi powiększenie o 5 tysięcy.

Wprawdzie zarząd nie ogłasza żadnych danych statystycznych, wiadomo jednak, że i wytwórczość samochodów również wzrosła i wynosi obecnie około tysiąca sztuk dziennie.

Zwalczanie cholery w Indjach

Przy zastosowaniu pożeracza bakterji

dało nadzwyczajne rezultaty

Spustoszenia, czynione przez cholerę, są powszechnie znane. Są one szczególnie dotkliwe tam, gdzie warunki hygjeny wiele pozostawiają do życzenia. Dlatego właśnie rząd angielski postanowił zająć się zwalczaniem cholery w głównym jej źródle, mianowicie w Indjach.

W tym celu uproszono d-ra d'Heselle'a o zorganizowanie naukowej wyprawy do walki z cholerą. Znakomity ten lekarz francuski był dłuższy czas naczelnym lekarzem w instytucie Pasteura, gdzie odkrył t. zw. pożeracza bakterji; było to w r. 1917.

Ten pożeracz bakterji żyje w naszym organizmie, a specjalnie żywiony pełni funkcję zbawczą, bo niszczy wszelkie bakcyle chorobotwórcze. To swoje odkrycie zastosował dr. d'Heselle na szeroką skalę podczas działalności w Indjach.

Wyniki były nadspodziewanie zmniejszyć z 62 do 8 proc., a epidemja duszona była w samym zarodku.

Jedno z pism fachowych francuskich „Wiek lekarski" podaje w tym względzie niezwykle ciekawe cyfry: w miejscowości Radżana, posiadającej 3 tysiące mieszkańców między 9 a 22 lipca było 56 wypadków cholery. Dr. d'Heselle rozpoczął leczenie 21 lipca, a już 23 lipca było tylko cztery wypadki, a później nie było żadnego.

W Lalpura (1500 mieszkańców) było 39 wypadków od 23 do 26 lipca; leczenie rozpoczęto 26 lipca, a 28 był tylko jeden wypadek zasłabnięcia na cholerę, poczym epidemja znikła.

Urzędowy raport o wyprawie d-ra d'Heselle'a zawiera dziesiątki tego rodzaju zestawień, co razem wziąwszy stanowi jeden z najpiękniejszych wyników, do jakich doszła ludzkość naszych czasów w zwalczaniu strasznych epidemji.

Czyżby nowy Landru?

Ciało pokrajane scyzorykiem

Potwornej zbrodni dokonano na Gabrieli Le Querrac

W ostatnich dniach dokonano w Paryżu trzech potwornych zbrodni, przypominających słynną sprawę trupa kobiety w walizce.

W niedużych odstępach czasu znaleziono w różnych punktach Paryża szczątki poćwiartowane go mężczyzny i dwóch kobiet.

Ostatnia zbrodnia odkryta została przez ubogą śmieciarkę, która zamieszkuje baraki na pustkowiu, w okolicy cmentarza i gościńca Gonesse. Wyboista, mało uczęszczana droga prowadzi do t. zw. Bas Pres, gdzie w nędznych domkach gromadzą się śmieciarze paryscy. Niejaka Gerta Paquin zajęta była właśnie rozwieszaniem na drutach wypranych szmat, gdy nagle wzrok jej padł na rękę sterczącą z rowu, nad brzegiem którego wznosi się słup z tablicą noszącą napis: „wilczy dół". Śmieciarka sądziła początkowo, że jest to ręka zepsutej lalki fryzjerskiej, ale, gdy podeszła bliżej, ujrzała leżącą obok ręki głowę młodej kobiety brunetki, o bujnych, czarnych włosach. W uszach jej połyskiwały duże kolczyki, z fałszywemi perłami. Naokoło odciętej głowy ułożone były symetrycznie dwie ręce i dwie nogi w cielistych pończochach. W głębi rowu spoczywał okrwawiony kadłub ofiary i suknia zbroczona krwią.

Przerażona niesamowitem odkryciem kobiecina pobiegła co tchu do pobliskiego posterunku policji. Niebawem, na miejsce zbrodni przybyły władze. Szczegółowe oględziny zwłok były następujące wyniki:

Sekcja zwłok wykazała, że ohydna operacja dokonana była przez kogoś, kto niemiał pojęcia o anatomji; — ciało krajane było scyzorykiem. Ponadto stwierdzono, że ofiara nie zginęła od kuli, ani też od uderzeń, natomiast niewykluczone jest uduszenie, gdyż szyja nieszczęśliwej jest posiniaczona.

Już w kilka godzin po rozpoczęciu śledztwa sprawdzono identyczność ofiary. Jest nią dwudziestosześcioletnia Gabriela Querrec, kobieta lekkich obyczajów.

Policja sądziła początkowo, iż Le Querrec została zamordowana przez jednego ze swych przyjaciół, niejakiego Serra, wielokrotnie karanego za zbrodnie, lecz posądzenie okazało się nie słusznem.

WŁADYSŁAW WALTER. 14)

Ze wspomnień aktora

Przechadzając się majestatycznie po Krak. Przedm ze sterczącą z kieszeni palta laską, rzucał aksamitno-powtórzyste spojrzenia ku przechodzącym mieszkankom Lublina. Wreszcie, syt podbojów, wstąpił do cukierni Semadeniego.

— Kieliszek wódki — huknął na bufetowego.

Trzeba dodać, że wówczas u Semadeniego w Lublinie, była jednocześnie cukiernia z restauracją.

Spławiszewski wypił i krzywiąc się niemiłosiernie, zaczął szukać zakąski na bufecie. Zdarzyło się, że stały na bufecie na półmisku przygotowane do pieczenia, surowe kwiczoły.

Oskubane ptaszki, wzbudziły nagle apetyt w tenorze:

— Czy to się je? — spytał, wskazując palcem na półmisek.

Subjekt, zajęty nalewaniem wódki innemu gościowi, nie spojrzawszy nawet na to, na co wskazywał Spławiszewski — machinalnie odpowiedział:

— Je się, proszę pana! Je się!...

Wobec stanowczego twierdzenia takiego znawcy, jakim jest subjekt restauracyjny, że „się je", nasz bohater ułamał sobie skrzydełko, posolił trochę i zaczął ogryzać surowe mięso...

Po kilku minutach wszedł do cukierni jeden z kolegów tenora.

— Napijesz się ze mną wódki? — zagadnął Spławiszewskiego.

— Chętnie.

— A co zakąsimy?

— Tylko nie tego ptaszka, co go jadłem przed chwilą!

— Tego ptaszka??? Przecież on surowy!! Ha! ha, ha, ha...

— Co się śmiejesz? Cholera go wiedziała, że surowy?!

— Jakto? I ty nie czułeś, że surowy???

— Ta, skądże miałem poczuć, jak ten pan co stoi za bufetem i zna się na tem, powiedział mi, że to się je!... Tak skądże miałem poczuć? Jak się je — to zjadłem!

W trupie dyr. Dobrzańskiego, gdzie Spławiszewski był stale angażowany, grywano wszystko: począwszy od dramatu, a skończywszy na operetce.

Pewnego razu Dobrzański wystawiał jakiś egzotyczny dramat. W sztuce posiadającej całą masę ról — byli obsadzeni wszyscy aktorzy komedjowi. Na epizodyczną rolę fakira indyjskiego, zabrakło aktora.

Dobrzański zwraca się zatem do Spławiszewskiego:

— Musi pan zagrać w dramacie.

— Przepraszam dyrektora, ale ja jestem do śpiewania, nie do gadania!...

— Ale, no cóż znowu! Mała, epizodyczna rola fakira...

— Wszystko jedno: mała — nie mała, ja jestem do śpiewania, nie do gadania!

— Wyjdzie pan na scenę i powie tylko kilka słów: „Królu, tam pod murami miasta, czeka biedny Samarytanin!" — Nic więcej! — I zejdzie pan ze sceny.

— Ale kiedy dyrektorze, ja się sypnę! Ja w dramacie nie umiem! Ja jestem do śpiewania.

— Dostanie pan honorarjum! No, zgoda?

— No, cóż mam robić — zgoda! Ale ja się sypnę! — Jak Boga kocham, się sypnę!...

— Dobrze, już dobrze! Niech pan jutro przyjdzie na próbę.

Sztuka szła o kilku zaledwie próbach, jak zwykle na prowincji. Na próbach nasz tenor, jako-tako wypowiadał swoją rolę. Najgorzej mu szło jednak w tym przeklętym słowem: „Samarytanin". No, ale jakoś, zapowiadało się wszystko możliwie. W dzień premjery, Spławiszewski ubrany i ucharakteryzowany, schodząc z garderoby za kulisy, woła:

— Rekwizytor!

— Proszę, czem mogę służyć?

— Daj mi bat!

— Jaki bat?

— No, nie widzisz małpo — dorożkarski!

— Jakto, dorożkarski??? Na co panu bat, do tej roli?

— Przecież widzisz ośle, że gram „fiakra!"...

— O Jezu! Jakiego „fiakra", przecież to jest sztuka indyjska i pan gra fakira.

— Cholera was tam wie, czego wy chcecie?! Ja mówiłem, że ja jestem do śpiewania, nie do gadania!...

(D. c. n.)

Odzew czytelników na apel p. Lucyny Messal

Czy Warszawa zdobędzie się

Na własny Hejnał

Chcemy słyszeć przez radjo hejnał ze stolicy

Pisze „Radjoamator z Łowicza"

Poruszona przez „ABC" sprawa hejnału dla Warszawy, znalazła głęboki oddźwięk w szerokich rzeszach naszych czytelników.

Ze wszystkich stron kraju napływają listy z odpowiedzią na to żywotne pytanie. Wszyscy czytelnicy zgadzają się na jedno, że Warszawa musi się zdobyć na własny hejnał, że będzie to najpiękniejsza propaganda na cały świat.

Z pośród listów czytelników jakie dotychczas nadeszły przytaczamy następujące:

Wielce Szanowny
Panie Redaktorze!

Ankieta „ABC" na temat hejnału zainteresowała mnie nietylko, jako stałą czytelniczkę wielce poczytnego organu Sz. Pana Redaktora, ale także i dlatego, że jestem namiętną słuchaczką audycji radjowych.

Oddawna już pragnęłam wypowiedzieć swe uwagi o audycjach stacji warszawskiej „Polskiego Radja", szczęśliwa więc jestem, że inicjatywa „ABC" daje mi tę możność.

Sprawę hejnału znam ze szpalt prasy warszawskiej i stąd wiem, że chodzi tu o zradjofonizowanie przyszłego hejnału warszawskiego. Myśli tej rzeczywiście można tylko przyklasnąć i to nietylko z pobudek patrjotycznych i chęci nawiązania do tradycji średniowiecza, ale również w przeczuciu, że muzyka hejnału warszawskiego będzie radosną i silną — jak pragnie tego profesor Kazuro — a będzie przytem słyszana czysto, bez szumu i trzasków, jak to się często dzieje z retransmitowanym hejnałem z Krakowa.

Jestem przekonana że ogół radjosłuchaczów warszawskich poprze moje zdanie w proponowanym przez „ABC" plebiscycie.

Raczy Szanowny Pan Redaktor przyjąć wyrazy głębokiego poważania

Marja Ambrożewiczówna.

Kochana Redakcjo!

Aleście panowie utrafili w sedno!

Jakże to przyjemnie, siedząc przy radjoodbiorniku usłyszeć hejnał z wieży Marjackiej.

Aż tu naraz, paskudny dźwięk. To brzęczek Warszawy się odzywa. Dlaczego stolica Państwa nie zdobyła się dotychczas na jakiś artystyczny sygnał, jest to niezgłębiona tajemnica.

Ustalenie hejnału dla Warszawy rozwiązałoby tę sprawę znakomicie. Byłaby to przyjemność dla mieszkańców stolicy, mogących słuchać hejnału z Ratusza i ogromna radość dla radjosłuchaczy uwolnionych od wysłuchiwania przykrego bzykania przy audycji.

Sądzę bowiem, że Polskie Radjo, transmitowałoby ten hejnał codziennie wieczorem.

Radjoamator z Łowicza.

Szanowny Panie Redaktorze!

Gdy po raz pierwszy byłam w Krakowie, i wyszłam nocą na wysrebrzony poświatą księżycową rynek, ze łzami wzruszenia w oczach wysłuchałam hejnału, tak cudownie odegranego z Marjackiej wieży.

Od kilku lat mieszkam w Warszawie. Ani razu piękny dźwięk hejnału nie doszedł do mych uszu.

Dlaczego?

Przecież to takie ładne zaznaczenie upływających godzin.

A jakże piękna reprezentacja, wobec odwiedzających Warszawę gości zagranicznych.

Warszawa musi mieć własny hejnał!

Sabina Z.

Posiedzenie rady miejskiej

w dniu 26 stycznia b. r.

W dniu 26 b. m. o godz. 7-ej wieczór odbędzie się 19-te plenarne posiedzenie rady miejskiej.

Dyskutowane będą, między innemi, sprawy budżetowe, a więc Wydziału Przemysłowego, budżet M. Z. Z. W., oraz sprawa zaciągnięcia pożyczki w wysokości 3.500.000 zł.

Dla pamięci

Jakie podatki powinniśmy płacić

w roku bieżącym

W lutym r. b. przypadają terminy płatności następujących podatków: 4-ta rata (1927 r.) państwowego podatku i dodatku komunalnego od nieruchomości oraz pierwszych rat, za rok bieżący, od lokali, od zbytku mieszkaniowego, od placów niezabudowanych. Pozatem należy wpłacić w lutym r. b. państwowy podatek i miejski dodatek od gruntów rolnych na pierwsze półrocze.

W kwietniu należy płacić podatki: od urządzeń reklamowych, od przedmiotu zbytku, psów, opłat weterynacyjnych, od zużycia bruków miejskich.

W maju przypada I rata podatku państwowego, podatku od nieruchomości oraz państwowego i miejskiego od placów niezabudowanych.

W sierpniu — 2 raty podatku i dodatku komunalnego od nieruchomości, oraz 3 raty podatków: od lokali, od zbytku mieszkaniowego i państwowego oraz miejskiego od placów niezabudowanych.

W październiku — podatku państwowego i dodatku komunalnego od gruntów rolnych za 2-gie półrocze.

W listopadzie — 3-ej raty państwowego podatku i dodatku komunalnego od nieruchomości oraz 4 rat podatków: od lokali, od zbytku mieszkaniowego oraz państwowego i miejskiego od placów niezabudowanych.

Elektryfikacja okolic podwarszawskich

jako wynik elektryfikacji kolejek

Projekty elektryfikacyjne Zarządu Warszawskich Kolejek Dojazdowych (linja Wilanowska, Jabłonno - Wawerska i Grójecka) nie ograniczają się do zelektryfikowania własnych linji kolejowych, lecz mają na celu również zelektryfikowanie okolic wielkiej Warszawy na prawym brzegu Wisły, sięgając 30 km. poza Otwock. Obszar zasilania ma obejmować powiaty radzymiński, mińsko - mazowiecki i część warszawskiego. Wielka elektrownia o mocy 15.000 KW. ma być wybudowana w okolicach Świdra na popęd cieplny, kosztem około 16 miljonów złotych.

Smutne cyfry

Wywóz z Łodzi maleje

przemysł włókienniczy czeka kryzys

Wywóz łódzkich towarów włókienniczych zagranicę wykazał w grudniu w porównaniu z listopadem ub. r. dalsze bardzo poważne zmniejszenie.

W grudniu ubiegłego roku wywieziono ogółem tkanin na ogólną sumę 4.349.302, podczas gdy w listopadzie eksport wynosił 5.378.016 złotych; we wrześniu wartość eksportowanych towarów wynosiła 8.847.825. A więc w ciągu ostatnich czterech miesięcy eksport towarów łódzkich zmniejszył się o przeszło 50 procent.

Co do poszczególnych krajów to eksport towarów włókienniczych w grudniu przedstawiał się następująco: wywieziono towarów na Daleki Wschód (Chiny, Japonja i t. d.) za złotych 1.596.390 (w listopadzie za 2 miljony złotych), Rumunja — 808.944 zł. (623.000 zł.), Litwa — 373.961 zł. (około 1 miljona złotych), Bliski Wschód (Turcja, Palestyna, Persja) — 343.686 zł., Ameryka Południowa — 339.272 zł., kraje nadbałtyckie — 250.562, Austrja, Węgry, Jugosławja — 218.859 zł., Niemcy — 163.979 zł., Anglja — 132.522 zł., Holandja, Danja — 84.186 zł., Włochy — 17.136 zł., Afryka 13.260 zł., różne kraje — zł. 6.445.

Zmniejszenie eksportu w pierwszym rzędzie należy przypisać faktowi, że w całym szeregu krajów importujących m. in. w Rumunji, Jugosławji i Turcji dokonywana jest rozbudowa własnego przemysłu włókienniczego.

Naogół zaś należy stwierdzić, że łódzki przemysł włókienniczy przeżywa poważny kryzys ze względu na zmniejszenie się zapotrzebowania zarówno na rynku wewnętrznym jak i zewnętrznym.

ANTONI MARCZYŃSKI 106)

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

W czasie jednej takiej przerwy podchwyciła Alinka echo nowych jakichś odgłosów. Pod lasem dudniło coś, dźwięczało, skrzypiało jednostajnie, ale gwałtowniejszy podmuch wiatru stłamsił owe echa i wplótł je do swej symfonji...

Na wschodzie zakwitł rąbek nieba różowo. Jutrzenka?... Niemożliwe. Przecież to dopiero wieczór, nocy początek. Więc nie zorza poranna, lecz...

— Łuna! — spostrzegła Alinka. — Pali się jakaś wioska.

Działa rozpoczęły na nowo przerwany koncert, ale z odmiennego repertuaru. Monotonne dudnienie ustąpiło miejsca gorączkowym salwom, pauzom, pojedyńczym wystrzałom, które poprzez opętane crescendo przechodziły znów w fortissimo huraganowego ognia, by po kilku minutach zcichnąć powtórnie...

Nowa przerwa... Znowu solowy popis wichru na fletach telegraficznych słupów i względna cisza... Cisza nader względna, lecz wystarczająca, by czujne ucho posłyszało dobrze znane terczenie motorów spalinowych.

— Samoloty? Przy takiej wichurze?

Warkot ciężko pracujących maszyn dobiegał od lasu, gdzie coś dudniło, dźwięczało, skrzypiało...

— Aha, samochody... Muszą się przebijać przez zaspy. Nie zazdroszczę.

Lewe skrzydło łuny wydłużyło się bajecznie. Niby potwornie wielki wąż podpełzło aż za Konstantynów, owinęło miasteczko z dwóch boków, zapalając ćwierć nieba swymi blaskami...

Stukot motorów wzrósł w międzyczasie. Nie trudno się było domyśleć, że są to potężne maszyny ciężarowych aut.

W tej samej stronie zaperliły się cieniutkie głosiki dzwonków i szybko umarły, przytłoczone silniejszymi odgłosami...

— Czyżby Kobiela już wracał?... Wykluczone... Ani do miasteczka jeszcze nie mógł dojechać... Ale słyszeć dzwonki, słyszałam.

Prawe skrzydło łuny ruszyło z miejsca. Szło naprzód skokami, pozostawiając czarne przerwy gdzieniegdzie, lecz krwawe refleksy łączyły się z sobą i drugie ćwierć nieba stanęło w szkarłatnej pożodze...

— Pół nieba w płomieniach...

— Całe!... Całe!... Całe będzie do rana! — tę czały słupy.

Alinka potarła sobie sobie czoło dłonią. Tak czyniła zawsze, ilekroć chciała skupić myśli swej roztargnionej główki. „Cały"... i... „w płomieniach"... Te słowa uczepiły się jej nieznośnie, budząc wspomnienie jakiegoś zdania. Tak, tak... Było coś takiego... To zdanie gdzieś zasłyszała, bodaj że niedawno temu, i prześladowało ją długo; może dzień, może więcej...

— Ah, prawda!... „Cały świat w płomieniach"...

Wzdrygnęła się mimowolnie... Stanął jej przed oczyma ów włóczęga, żebrak... nie żebrak, dziś warjat, a kiedyś człowiek zapewne inteligentny, ów ponury prorok, fanatyczny kaznodzieja..., jedna z przeźlicznych ofiar największego barbarzyństwa, któremu na imię: wojna...

Przywlókł się do Roztoki przed kilku dniami, stanął wedle stajni i zaczął kazać potężnym, niskim głosem;

(D. c. n.)

WIADOMOSCI Z PODHALA

M. MUSIAŁ. 3)

O Naukowej Organizacji Pracy

w gospodarstwie domowem

Zakopane posiada 8.000 stałych mieszkańców, a rocznie przebywa w nim wraz z przyjezdnymi gośćmi 40.000 osób. Przypuśćmy ,że Zakopane żywi taką ilość ludzi tylko 100 dni w roku. Biorąc średnio utrzymanie jednej osoby 10 zł. dziennie, czyni to roczny obrót 40 miljonów złotych wydawanych w pracy gospodarstwa domowego. Obliczenia moje są bardzo skąpe i jestem pewien, że obrót ten dobiega sumy 50 miljonów złotych. Jest to suma b. poważna. Przedsiębiorstwo mające rocznego obrotu w płynnej gotówce do 50 milj. zł. musi bardzo poważnie zastanawiać się, aby w gospodarce swej wykazać minimum marnotrawstwa, a maximum wydajności. Podstawowym przemysłem w Zakopanem jest gospodarstwo domowe i dlatego też wszystkie ulepszenia, uproszczenia i wynalazki przemyślane w dziedzinie naukowej organizacji pracy gospodarstwa domowego powinny być w Zakopanem chętnie widziane i przyjęte.

Kiedykolwiek udawało mi się rozmawiać z właścicielami pensjonatów wszędzie słyszałem narzekania na opłakane warunki materjalne i wszędzie jeden i ten sam głos, że Zakopane kroczy ku zagładzie. Mam wrażenie, że 80 proc. pensjonatów jeżeli nie bankrutuje, to w każdym bądź razie prowadzi bardzo nędzną egzystencję. Nie znaczy to, abym miał przekonanie, że jest to wynikiem nieudolności i nieumiejętności prowadzenia przez nasze panie gospodarstwa domowego. Nie. Grają tu wielką rolę inne czynniki i powody, omawianie których nie leży w ramach mojej pracy.

Obecnie w Ameryce, a także w wielu już państwach europejskich, a nawet już i u nas, gdy fabryka, czy jakieś przedsiębiorstwo zaczyna podupadać i zwraca się do banku o pożyczkę, bank zasadniczo nie odmawia, lecz stawia warunek, aby najsampierw z ramienia ich tak zw. inżynier - doradca przez pewien czas obserwował sposób pracy w danej wytwórni czy przedsiębiorstwie.

Inżynier - doradca obserwując czyni pewne spostrzeżenia i stawia za warunek, aby firma żądająca pożyczki jego rady i wskazówki bezwzględnie stosowała przy wykonywaniu swej pracy.

I cóż okazuje się. W Ameryce dowiedzionem zostało, że w 60 proc. wypadków, pożyczki okazały się zupełnie zbędne, w 20 proc. wypadków wystarczyło 40 proc. żądanej sumy pożyczki, a w 20 proc. wypadkach tylko 20 proc. Oszczędność i wydajność, podniosły się do tego stopnia, że wytwórnie dźwignęły się i mogły konkurować na rynkach zbytu obniżeniem cen. Okazuje się, że pomoc i kapitał znajduje się w danem przedsiębiorstwie, trzeba tylko umieć odnaleźć go przez usunięcie marnotrawstwa czasu, pracy i materjału.

Wzrastająca drożyzna i trudne warunki egzystencji w Stanach Zjednoczonych wywołały to, że na 26 miljonów rodzin 92 proc. nie posiada stałej służby. W ten sposób kobiety amerykańskie bronią swego ogniska domowego przed destrukcją drożyzny i pilnie bacząc na wszelkie przejawy uproszczeń oraz organizując się walczą z drożyzną. Wyniki dziś mają już nie pospolite.

My, mający obecnie tak ciężkie warunki bytu, musimy iść śladem tym. Musimy ciągle pamiętać o tem, że naród, który nie nadąża w tym wyścigu pracy, zwolna lecz nieubłaganie ginie.

Jeżeli narzekamy szczególnie u nas w Zakopanem, na ciężkie warunki materjalne, jeżeli czekamy na zmianę warunków, na pakąś pomoc, a nawet naszym polskim zwyczajem na jakieś nieomal zbawienie i cudowne wydźwignięcie, to jednak przedewszystkiem musimy zwrócić się do samych siebie i zwrócić baczną uwagę, czy warsztat nasz, czy pracę naszą nie można byłoby ulepszyć. Wszelka pomoc leży w nas. Nie pomoże Zakopanemu najsilniejsza reklama jakkolwiek nie wolno jej nie doceniać, nie pomoże zmiana warunków zewnętrznych, jeżeli nie będą wprowadzone systemy i sposoby pracy naszych konkurentów zagranicznych. Nie zdołamy uzdrowiska swego postawić na stopie równej naszym sąsiadom, jeżeli nie będziemy pracować tak samo jak i oni. Tak samo oszczędnie, tak samo wydajnie. Widzimy jak gdzieindziej drobiazgowo i skwapliwie korzystają ze wszelkich wskazówek w gospodarstwach domowych i my to samo musimy robić. Inaczej będziemy zwolna lecz nieubłaganie upadać co zresztą już daje się zauważyć. Zakopane nie jest pojedyńczem gospodarstwem ogniska domowego, gdzie pani domu może go zaniedbywać, a nawet zupełnie opuścić. Zakopane jest warsztatem, wielkim przedsiębiorstwem gospodarstwa domowego i jeżeli praca w gospodarstwie tem nie będzie postawiona na naukowej stopie, czyli nie będzie wyzyskana w czasie, pracy i materiale, to znaczy zginąć musi. Nie pomogą mu wówczas najwydatniejsze pomoce z zewnątrz.

(d. c. n.)

Kurs narciarski

dla wojska w Zakopanem

Jak się dowiadujemy, w dniu 8 lutego rozpocznie się w Zakopanem 3 tygodniowy kurs narciarski specjalnie dla generałów i oficerów centralnych władz wojskowych w liczbie 35 osób, mający na celu zapoznanie ich z elementarną techniką jazdy na nartach i z zastosowaniem nart dla celów wojny zimowej do czego służyć będą pokazowe ćwiczenia oddziałów górskich.

Frekwentanci kursów zakwaterowani będą w Jaszczurówce (willa Światowid, Arkona i innych).

Inne kursy mają przygotować instruktorów narciarskich dla wojska i dla przysposobienia wojskowego. Komendantem ośrodka narciarskiego w Zakopanem jest mjr. Ziętkiewicz z dowództwa 21 dywizji górskiej

Skorowidz Zakopiański

Gdzie się należy ogłaszać, by reklama była skuteczną, gdzie można się informować?
Biuro „ESPE" Krupówki 51, I-e piętro.

KINO

PROGRAM KIN

na środę, dn. 25 b. m.

ŚRODMIEŚCIE.

CASINO (Nowy Świat 50). „Wschód słońca".

COLOSSEUM (Nowy Świat 19). „Czerwona Tancerka". W małej sa li „Kobieta czy lalka".

CORSO (Wierzbowa 7. tel. 238-32). „Mogiła Nieznanego Żołnierza".

FILHARMONJA (Jasna nr. 5). „Na fali życia".

MEWA (Hoża 38, przy Marszałkowskiej). „Romans uwodziciela". Występy artystów.

MIEJSKI (Długa 25). „Zamach".

MUZA (Mokotowska 73. tel. 66-26). „Zew Morza". Występy artystów.

PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40). „Książę Seliman".

ROCOCO (Nowy Świat 63). „Spowiedź Kapelana".

STYLOWY (Marszałkowska 112). „Poeta żebrak".

SPLENDID (Galerja Luksemburga). „Na fali życia".

TOMBOLA (Marsz. 34). „Serce" (mała Aneta).

URANJA (Krak. Przedm. 66). „Samochód Nr F. 131313".

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301-90). „Dusze dziecięce oskarżają was..."

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). „Pat, Patachon i wieloryb".

CZARY (Chłodna 29). „Wieża Miłości".

WOLA.

ITALIA (Wolska 32). „Pat, Patachon i wieloryb". Występy artystów.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

W WARSZAWIE

DOKĄD ISĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na czwartek, dn. 26 b. m.

11.40—12.00. Komunikaty P. A. T. *12.00.* Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz nadprogram. *12.05—12.30.* W rocznicę powstania styczniowego utwory Żeromskiego wypowie art. dram. p. Mieczysław Szpakiewicz. Recytacja zorg. staraniem Min. W. R. i O. P. *12.30—14.00.* Transmisja koncertu dla młodzieży szkolnej z Filharmonji Warszawskiej. *14.40—15.00.* Komunikat P. A. T. *15.00—15.20.* Komunikat meteorologiczny, oraz nadprogram. *15.20—16.25.* Przerwa. *16.25—16.40.* Komunikat harcerski. *16.40—17.05.* „Kącik dla kobiet" — wygł. p. Marja Ankiewiczowa. *17.05—17.20.* Komunikaty P. A. T. *17.20—17.45.* „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. *17.45—18.55.* Audycja literacka. Szecherezada z Madeison Sauer O Henrywego — zradjonizował A. Wodzinowski. Recytacje Stefan Jaracz. *18.55—19.05.* Komunikaty P. A. T. *19.05—19.15.* Komunikat rolniczy. *19.15—19.35.* Rozmaitości — wypowie p. Ludwik Lawiński. *19.35—20.00.* Lekcja języka angielskiego p. Memmi Gardiner. *20.00—20.30.* Przerwa. *20.30.* Koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry detej pod dyr. Aleksandra Sielskiego. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. *22.00—22.05.* Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. *22.05—22.20.* Komunikaty P. A. T. *22.20—22.30.* Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram. *22.30—23.30.* Transmisja muzyki tanecznej. *23.30—23.45.* Komunikaty P. A. T.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na środę, dn. 25 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś „Eugenjusz Onegin" z pp. Mokrzycką, Wolińskim (gościnnie) i Romejko po raz pierwszy w roli tytułowej pod dyr. p. Dołżyckiego.

We czwartek „Lakme" z pp. Bandrowską - Turską, Doboszem i Mossoczym w rolach głównych.

W piątek „Uczta szyderców" w premjerowej obsadzie z pp. Budziszewską, Gruszczyńskim i Mossakowskim na czele. W sobotę ukaże się po raz pierwszy na afiszu po dwuletniej przerwie słynna opera Wagnera „Walkirja" pod dyrekcją p. Dołżyckiego.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Gra codziennie „Zrzędność i Przekora" z Frenklem i L. Solskim oraz wesołą komedję Perzyńskiego „Lekarz miłości" w pierwszorzędnej obsadzie z Ćwiklińską na czele.

LETNI (w Ogrodzie Saskim).

Dziś i dni następnych pełna szczerości, żywiołowego humoru, a zarazem sentymentu „Szkoła wdzięku".

W pełnym toku pod kierunkiem reżyserskim próby z świetnej komedji Szenesza p. t. „Nie tonie się". Ta pełna humoru, a zarazem ciętej satyry komedja wciąż jeszcze jest atrakcją dla Wiednia i Budapesztu.

POLSKI (ul. Oboźna).

Dziś i codziennie „Juljusz Cezar", którego sobotnia premiera wywarła olbrzymie wrażenie na publiczność, wypełniającą teatr do ostatniego miejsca.

MAŁY (gmach Filharmonji).

Gra do piątku włącznie świetną komedję Zapolskiej „Moralność Pani Dulskiej" z Malicką, Pancewiczową, Romanówną, Słubicką, Jasińską, Kucewiczówną, Fritschem i Wesołowskim.

W sobotę Teatr Mały występuje z nową komedją St. Kiedrzyńskiego pod tytułem „Niepoprawni Kochankowie". Jak wszystkie dotychczas komedje autora „Nie trzeba się niczemu dziwić" i nowa sztuka posiada wysoce zajmującą akcję, oryginalne tło i szereg plastycznych figur komediowych.

PRASKI (Praga Zygmuntowska).

Codziennie „Niezwykłe przygody p. Scroodge" według Dickensa.

QUI PRO QUO:

Rewja p. t. „Typki z Qui Pro Quo" z udziałem pp. Ordonówny Zimińskiej, Torno, Dymszy, Jarosy'ego, Krukowskiego, Lawińskiego, Minowicza i in.

NOWOŚCI (Bielańska 5).

Wystawia wspaniałą amerykańską rewję - operetkę „Piękność z Nowego Jorku".

W rolach głównych występują: Lucyna Messal, Pogorzelska, Sokołowska, Kozłowska, Mierzejewski, Szczawiński, Domosławski, Dowmunt, Sempoliński, Szerszyński, Machelski, Stawiński, Strycki, Czapski, Korczyński. Zwiększony zespół baletowy oraz świetna para tanecz na Sinco et Cooper dopełniają bogatej całości na tle barwnych dekoracji Zienzerlinga.

PERSKIE OKO (ul. Jasna 3).

W dalszym ciągu wielka rewja karnawałowa p. t. „Confetti" z udziałem pp. Bukojemskiej, Herten, Karlińskiej, Kościeszanki, Nowickiej, Żelskiej, 3-ch sióstr Halama, Bodo, Boruńskiego, Olszy, Rolanda i Waltera.

Początek przedstawień 7.15 i 9.30

REWJA NOWOŚCI.

O godz. 10 wiecz. wspaniała rewja p. t. „Hokus Pokus" z udziałem całego zespołu.

CZERWONY AS Marszałkowska 114

Dziś i dni następnych „Biały Karnawał" która doznała serdecznego przyjęcia przez zapełnioną po brzegi teatru publiczność.

SENSACJA (ul. Karowa 18).

Dziś i dni następnych amerykańska sztuka „Nieuchwytny".

Początek o godz. 8 wiecz.

WESOŁA JAMA (Hoża 29).

Dziś i dni następnych rewja p. t. „Pierzemy bez bólu" oraz „Turniej humoru" na czele z gośc. wyst. primadonny operetki p. Haliny Zdanowskiej oraz całego zespołu.

ZNICZ (Śniadeckich 5).

W najbliższych dniach premjera „Kościuszko pod Racławicami".

MIGNON (Marszałkowska 81b).

Arcyzabawna groteska „Magistracka Menażerja w Honolulu".

CYRK (Ordynacka 1).

Szalona i niebezpieczna jazda dwuch samochodów prześcigających się w powietrzu, nowość sensacyjna oraz nowy 14 numerowy program z baletem Wysockiej, muzykalnemi dziećmi Palulis i małpolu dem Teko i na czele.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI W TEATRZE NOWOŚCI.

W niedzielę dn. 29 b. m. o godz. 12 m. 30 wielkie święto dla dzieci w Teatrze Nowości. Prześliczna fantastyczna bajka w 4-ch aktach ze śpiewami, tańczami Leszczycowej p. t. „Jak zła wiedźma Kubusia zaczarowała" przy współudziale Ninki Wilińskiej, Kosińskiej, Dowmuntowej, Leszczycowej, Stryckiego, Staszyńskiego i Dowmunta w rolach głównych. Reżyseruje Tadeusz Leszczyc. Nowa wystawa, fantastyczna treść i ożywiona akcja składają się na przemiłą i imponującą całość widowiska.

Bilety wcześniej do nabycia w Kasie zamawiań i Chodowieckiego Krak. Przedm. 9.

VASA PRIHODA W KONSERWATORJUM.

Dzisiaj we środę wystąpi w sali Konserwatorjum tylko jeden raz genjalny skrzypek czeski Wasa Prihoda, który dzięki swej wirtuozji i błyskotliwej grze uchodzi za jedynego spadkobiercę mistrza Paganiniego. Współudział w koncercie bierze prof. Karol Cerne, znakomity pianista. Mistrz Prihoda wykona Cezar Franck — Sonata A-dur, Corelli — La Folie, Paganini Koncert — D-dur, Tarmini Kreisler warjacje na temat Corelliego, Prihoda—Stimmung i Sarasate - Jota Nawarra. Bilety sprzedaje kasa Teatrów Miejskich, Marszałkowska 98.

SPORT

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

Jak wiadomo AZS Warszawski odmówił przyjęcia zdobytego pucharu wobec posiadanej jednakowej ilości punktów. W związku z powyższem od były się ponowne rozgrywki, które dały następujące wyniki: Y. M. C. A. — AZS 30:12, Polonia — WKS 30:13, WKS — AZS 25:23 i Y. M. C. A. — Polonia 24:22. Puhar więc został zdobyty przez Y. M. C. A.

— Rozegrane na Dynasach mecze koszykówki dały następujące wyniki: AZS — Y. M. C. A. 21:20, gimn. Niklewskiego — AZS 41:8.

— Bieg narciarski pań o mistrzostwo Polski wygrała Loteczkowa, mimo tego, że Polakówna osiągnęła lepszy wynik, gdyż startowała poza konkursem.

— Nowy Zarząd Pływacki wybrano w następującym składzie: płk. Ulrych (prezes), Domosławski i Lenartowicz (vicepr.), Semadeni (sekretarz), Foryś (skarbnik).

— Bieg na przełaj na dystansie 3 klm. organizowany przez R. K. S. Skra" zwyciężył Łukasiewicz w czasie 12:33.

— We Lwowie odbył się turniej hockeyowy o puhar „Dziennika Lwowskiego" do którego stanęło 4 kluby. Puhar ostatecznie zdobyła Pogoń.

INTERESUJĄCA AUDYCJA LITERACKA.

Wydział literacki „Polskiego Radja" zapowiada na jutro ogromnie ciekawą i interesującą audycję, na którą złoży się zradjofonizowana nowela doskonałego nowelisty amerykańskiego O'Henriego p. t. „Szecherezada z Madison - Square". Ciekawa i frapująca treść noweli oraz wykonawcy w osobach Brydzińskiego i Zielińskiego na czele dają gwarancję, że czwartkowa godzina literacka będzie stanowiła dużą atrakcję dla radjosłuchaczy.

Pozatem usłyszymy recytację znakomitego aktora Stefana Jaracza, który obecnie, jak wiadomo z własnym zespołem objeżdża prowincję i tylko kilka dni zabawi w Warszawie.

„BAL KRESOWY".

Dnia 5 lutego r. b. w salonach Resursy Obywatelskiej odbędzie się doroczny „Bal Kresowy" urządzony przez Koło Akademickie Kresów Wschodnich.

Z teatrów

Piękność z Nowego Yorku

Operetka w 3 aktach Hugo Martona

On revient toujours a ces anciens amours — „zawsze powracamy do waszej starej miłości" powiada odwieczne francuskie przysłowie.

I nie masz większej prawdy ponadto powiedzenie.

Dlatego też bardzo dobrze zrobiła dyrekcja „Nowości" powracając do przedwojennego repertuaru. Wystawiono, starą, od wielu... wielu lat znaną „Piękność z Nowego Yorku". Zrobiono dobrze, tymbardziej, że New York tak bardzo jest dzisiaj w Polsce w modzie.

Amerykańskie buty, amerykańskie samochody, amerykańskie „drinks", amerykańskie „girls", amerykańskie „dancing's", amerykańskie dolary...

A więc i amerykańska „Piękność z Nowego Yorku".

Operetka ta cieszyła się już przed wojną wielkiem powodzeniem na stołecznej scenie. To też przy pierwszych już tonach uwertury, dla wielu, premjera wczorajsza stała się przypomnieniem chwil dawno minionych, a czasem, tak miłych...

Tylko że... że starzy znajomi nie poznali swej ulubienicy z przed lat kilkunastu. Tak bardzo się zmieniła pod szminką nowoczesności. Tyle jej dodano wkładek rewjowych, tyle zmieniono w jej „parmeau decoratif".

Ale to nic. Przedwojenna dama pokazała, że potrafi dyskret nie zatańczyć charlestona i nic nie stracić ze swojego wdzięku.

Ale zato, gdy Messalówna za śpiewała starego kochanego walca, sala zatrzęsła się od barw.

Ładna muzyka ,dobre tempo i wykonanie operetki, doskonale wyreżyserowanej przez p. Do mosławskiego wróży „Piękności z Nowego Yorku" duże powodzenie.

Słówko pochwały należy się także p. Nawrotowi, który poprowadził operetkę bez zarzutu.

Messalówna, jak zwykle, od pierwszego wejścia, podbiła serca widowni. Masę temperamentu dała, doskonała w typie, p. Janina Sokołowska. Znakomitą Fifi była p. Zula Pogorzelska, która pokazała dosadnie, że nie tylko w rewji umie stworzyć pierwszorzędną kreację. Równie dobrze czuje się na deskach operetkowych.

Z mężczyzn na pierwszy plan wysuwają się: Mierzejewski i Dowmunt. Obaj grają doskonale. Pozatem bardzo dobrzy w charakterystycznych postaci Szczawiński i Sempoliński, który tym razem niewielkie miał pole do popisu.

Z ról epizodycznych wymienić należy p. p.: Kozłowską, Dowmuntową, Szerszyńskiego, Machelskiego i Korczyńskiego.

Całość ładna i miła. Ewolucje baletowe ładne.

Natomiast „Dance acrobatique" Sinco et Coper, trochę mo że za ciężki.

W każdym razie, rzec można, że „Piękność z Nowego Yorku", w interpretacji p. Messalówny powróciła na scenę zwycięsko.

On rievient toujours a ces anciens amours.

Zastępca.

Twarz rozmówcy na ekranie

Cuda nowoczesnej telewizji

Olbrzymi postęp techniki w dziedzinie widzenia na odległość

Przed kilku dniami angielski dziennik „Daily Mail" ogłosił sensacyjną wiadomość o nowym cudzie nauki, mianowicie o stwierdzeniu **telewizji na przestrzeni Londyn — New York**, czyli na odległość 4.800 kil. metrów. Dyrektor towarzystwa prca nad telewizją, Hutchinson, oświadczył w związku z tą sprawą:

— Próby między Londynem a New Yorkiem odbywały się w największej tajemnicy; udało się nam widzieć na tą odległość twarze i ręce ludzi, chociaż rysy nie występowały bardzo wyraźnie; w najbliższej jednak przyszłości uda się nam usunąć tę niedogodność.

Wielki uczony francuski, Belin, który już od 33 lat bada sprawę telewizji, zabrał głos po ukazaniu się powyższej wiadomości. Zaznaczył on, że byłoby bardziej wskazane osiągnąć najpierw rezultaty bez zarzutu na mniejszą przestrzeń, a potym dopiero rozwijać zdobycze na odległości znaczniejsze.

Bo wyrazistość obrazu zależy od bardzo wielkiej ilości punkcików. Cyfry, dotąd osiągnięte, nie mogą dać wyraźnego obrazu w 1/16 sekundy. Telewizja będzie musiała powiększyć ilość tych punkcików do conajmniej **300 tysięcy na sekundę**. Tymczasem system amerykański doszedł do **40 tysięcy punkcików**, co jest niemal niczym; system angielski jest jeszcze słabszy.

Naogół technika telewizji we Francji, Ameryce, Anglji i Niemczech jest jednakowa i wszystkie wysiłki poszczególnych badawców, zmierzają do tego samego celu.

Na zapytanie, jakie będą pierwsze praktyczne wysiłki zdobyczy w dziedzinie telewizji, Belin odpowiedział, że każdy telefonujący będzie mógł z czasem na ekraniku widzieć twarz osoby, z którą rozmawia, rozpoznawać szczegóły jej rysów, zdawać sobie sprawę z gry twarzy.

Zdobycze te przydadzą się bardzo i radjofonji, bo obok wrażeń słuchowych będziemy mogli mieć wrażenia wzrokowe oglądając artystów czy mówców, podczas wykonywania produkcji na ekranie.

Żyjemy w epoce, którą śmiało możnaby nazwać **epoką wynalazków** i to wielkich wynalazków. Ale nie zaspokajają one naszych potrzeb, owszem, podnoszą tylko wymagania; ludzkość pożąda coraz to nowych zdobyczy, a z tego głodu i pragnień rodzą się genjalne nieraz wynalazki.

Popisy straży londyńskiej



W tych dniach odbyły się w Londynie popisy sprawności straży pożarnej, które wypadły nadzwyczaj imponująco.
Na ilustracji widzimy fragment popisów — ćwiczenia na drabinie na wysokości 8 pięter.

TAJEMNICA.

— Dlaczego mi pan nie powiedział, że koń jest chory, kiedym go kupował od pana?

— Ba, człowiek, od którego sam go kupiłem, też mi tego nie powiedział, więc myślałem, że to powinno było zostać w tajemnicy.

LEKCJA JAK JEŚĆ NALEŻY.

— Nie, mój Jasiu, nie dostaniesz więcej, jedno ciastko musi ci wystarczyć.

— To dziwne, mamo, ale gdy jadłem szpinak, powiedziałaś, że nigdy nie nauczę się porządnie jeść; teraz znowu nie chcesz mi dać sposobności, bym się tego nauczył.

Z HYGJENY.

Nauczyciel hygjeny, lekarz: — Głuptasiński, dlaczego powinniśmy stale utrzymywać mieszkanie w porządku i czystości?

— Bo zawsze trzeba pamiętać o tym, że ktoś może przyjść w odwiedziny.

POWAŻNY KŁOPOT.

— Mamo, czy nie mogłabyś zmienić mojego imienia?

— A tobie co znowu przyszło do głowy?

— Bo tatuś powiedział, że zaraz po przyjściu do domu wygarbuje mi skórę i że to jest tak pewne, jak to, że mi na imię Franek.

ROZTARGNIENIE.

Fryzjer, który sam siebie golił przed lustrem, zapomniał się tak dalece, że nawet nie zauważył, jak samemu sobie sprzedał trzy flakony wody do włosów.

CZEGO SIĘ BAŁA?

Do pogromczyni lwów mówi jeden ze znajomych:

— Czy nie bała się pani, wchodząc po raz pierwszy do klatki?

— Nawet bardzo — mówiono mi bowiem, że lwy mają straszne pchły.

DOMYŚLNA MAMA.

Synek upadł na chodnik; domyślna mama mówi do ojca:

— A mówiłam, że tak będzie! Ten dentysta tak obficie plombował ząb Jasiowi, że teraz biedne dziecko w żaden sposób nie może utrzymać równowagi.

Najnowsza kreacja mody



Wielkie magazyny paryskie, pomimo zbliżającego się końca sezonu, nie próżnują pracując intensywnie aby zadowolić wybredne modnisie.
Na ilustracji widzimy ostatni krzyk mody Paryża, mały skromny o dość wysokiem denku kapelusik — zapewne nie jednej pani będzie się podobał.

90 kilometrów książek

Dozorcy paryskiej Bibljoteki narodowej mają tak rozdzieloną służbę, że każdy z nich pilnuje odcinka siedmiu kilometrów książek, lecz nie siedmiu kilometrów drogi, a siedmiu kilometrów książek, ustawionych jedną przy drugiej.

Bo w Bibljotece narodowej jednostką miary dla książek jest kilometr! Gdyby zaś wszystkie znajdujące się tam książki w ilości 4.200.000 ustawić jedną obok drugiej, wyniosłoby to przestrzeń prawie 91 kilometrów.

Tylko na przejechanie obok tych książek samochód, robiący 60 kilometrów na godzinę, zużyłby półtorej godziny czasu, a cyklista, robiący po 30 kilometrów, musiałby z tą szybkością jechać całe trzy godziny.

A ile czasu trzeba byłoby na to, by te wszystkie książki przeczytać? Gdyby się czytało nawet jedną w ciągu dnia, trzeba byłoby czytać wszystkie zgórą 10 tysięcy lat.

Ilu jest anglików w więzieniu?

Statystyka wykazuje, że „ludność" więzień angielskich stale się powiększa; w każdym razie z danych za r. 1926 wynika, że przeciętna dzienna siedzących w więzieniach Anglji wzrosła o 350 w stosunku do r. 1925.

Najwięcej siedzi w więzieniu za kradzież; z kolei idą skazani za pijaństwo i połączone z nim występki. Jest rzeczą znamienną, że ogromna większość kobiet w więzieniu znalazła się tam wyłącznie za zbyt obfite libacje. Większość recydywistów należy w Anglji do płci pięknej.

Przeciętna dzienna siedzących w r. 1926 w więzieniach Anglji wynosiła 10.860, czyli około 115 więźniów na każde sto tysięcy ludności.

Dziś zamykamy listę czytelników

Podział 100 biletów kinowych

ofiarowanych przez dyrekcję

W dniu dzisiejszym drukujemy ostatnie 10 nazwisk osób; którym szczęście przyniosło bilety do kina:

PP. 1) K. S., inicjator ankiety, 2) J. K., 3) Janusz Brzeziński, 4) inż. R. Morsztyn, 5) St. Białowiejski, 6) Krystyna Żochowska, 7) Aleksandra Dobczykowa, 8) Jadwiga Koźmińska, 9) St. Tymiński, 10) Alfred Prussak.

Wyżej wylosowani zechcą zgłosić się u sekretarza Redakcji, między godz. 7 — 8 wieczór, po odbiór biletów.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., —komunikaty—1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (łam 5-szpalt.)—40 gr., drobne 1 słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 prc., zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą sie o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 91-56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

PRZEDSTAWICIELSTWA **Lublin**, Pl. Litewski 1. Tel. 243 i 655. Konto PKO 64842. **Brześć n/B** Piotrowska 16. **Zakopane**, Krupówki 51/I p. „Espe" Konto PKO 407.. **Włocławek**, Cyganka 26. Tel. 136 **Poznań**, Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. № 209308. **Białystok**, Lipowa 22, tel. 11-24 **Koło**, ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr 87 **Suwałki**, Kościuszki 81, tel. 68. **Wilno**, Mostowa 9. **Ostrów** Wlkp, Wrocławska 1/3, tel. 88. **Kalisz**, Al. Józefiny 9, tel. 109.

Redaktor odpowiedzialny: sekretarz redakcji **Jan Sommer.** Drukarnia „ARS" Warszawa, Sienna 33, tel 106-25. **Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.**